

Pamiętka Umarłych

Ale powie ktoś: Jak bywają wzbudzeni umarli? I w jakim ciele przychodzą? Niemądry! To co siejesz, nie ożywa, jeśli nie umrze. A to co siejesz, nie jest przecież tym ciałem, które ma powstać, lecz gołym ziarnem, może pszenicznym, a może jakimś innym; Tak też jest ze zmartwychwstaniem. Co się sieje jako skażone, bywa wzbudzone nieskażone; sieje się w niesławie, bywa wzbudzone w chwale; sieje się w słabości, bywa wzbudzone w mocy; sieje się ciało cielesne, bywa wzbudzone ciało duchowe. 1 Kor 15,35-38.42-44a.

Pieśni: 761, intr. 94, 951, 916, 925.

„Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest o śmierci żądło twoje?” – wołał ap. Paweł w liście do Koryntian. Są to słowa wyszydzące śmierć i jej potęgę.

Tymczasem my obserwujemy coś przeciwnego, zwłaszcza w tym roku. Otrzymujemy straszne wiadomości, wieści o chorobach i wieści o śmierci. W codziennym życiu doświadczamy, potęgi i mocy śmierci, i znikomości wszelkiego życia. Doświadczenie życiowe mówi nam – nieraz z brutalną otwartością: jest tylko jedna wszechmoc, jest nią śmierć. I nic nie wskazuje na to, że w naszych czasach i w naszym świecie moc śmierci będzie złamana.

No to zapytajmy: co skłoniło ap. Pawła do takiego zawołania. Do ogłoszenia śmierci, śmierci? On sam odpowiada. Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie. Śmierć została pokonana przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. On swym zmartwychwstaniem uśmiercił śmierć. Ale my widzimy jej żądło. Wspominamy dzisiaj tych, którzy umarli. Wielu zbyt wcześnie. Kiedy będziemy zwycięzcami? Czy w ogóle będziemy? Kiedy się wypełni w naszym życiu to zwycięstwo? W dzień zmartwychwstania?

Gdy Jezus jako Pan Panów przyjdzie powtórnie by sądzić żywych i umarłych, wtedy dla każdego stanie się jasne, że Jezus Chrystus odebrał moc śmierci, że śmierć jako ostatni wróg ostatecznie jest pokonana.

Potem, kiedyś, ale co jest dzisiaj? Czy rzeczywiście musi tak być, że każde życie najpierw ginie i umiera?

Czy może mi już dzisiaj pomóc jakaś wskazówka, co potem będzie, gdy śmierć dzisiaj, tu zagrała swoją pieśń żałobną. Co może mnie pocieszyć, gdy stoję przy trumnie ukochanego męża, ojca, przyjaciela i za chwilę na cmentarzu usłyszę słowa: ziemia ziemi, prochy prochom, popioły popiołom?

Apostołowi Pawłowi te pytania nie były obce. Mówi bardzo wyraźnie: „Ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone”. Takimi, jakimi jesteśmy, nie jesteśmy w stanie osiągnąć życia po śmierci. Chociaż to ciało jest tworem Boga, to jednak w oczach Bożych utraciło swoją godność i wartość. Ono nie posiada

w sobie Bożej siły, chwały, ponieważ jest skażone przez grzechy i dlatego unosi się nad nim wyrok Boży: „Wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty, bo prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

W środku tego świata z ciała i krwi, jest – Bogu dzięki – już dzisiaj śpiew i wysławianie tych, którzy nie budują na ciele i krwi, lecz na zaufaniu Jezusowi Chrystusowi. Dla nich jest objawiona „tajemnica”: umarli i żyjący „wszyscy będą przemienieni”. Stanie się to przez stwórczą moc Bożą, przez Pana, który mówi: „Zobacz, oto wszystko nowym czynię”.

Pan Bóg poprzez przemienienie i nowe stworzenie nie zmienia osoby jako osoby. Zmartwychwstaniami, ty zmartwychwstaniesz, ja zmartwychwstanę i nie będzie kogoś inne-

go niż Ty i Ja. Ale będziemy inni, przemienieni. Ta tajemnica stawia w cieniu całe nasze myślenie.

Ciało duchowe, ciało mocne, chwalebne, czyste – tak, to mi się podoba. Chyba nie chciałbym całą wieczność tkwić w tym ciele. Jestem już w takim wieku, że co rusz coś zaczyna wychodzić, doskwierać.

W zbiorze „Rozważań” Anny Sikorskiej znajdujemy następującą historię: „Gdy pewien stary kaznodzieja był już bardzo starym człowiekiem, spotkał się pewnego dnia z przyjacielem swojej młodości, który na jego widok wykrzyknął: Karolu, stary druhu, jak się miewasz?! Starszy Pan odpowiedział wesoło: „Karol, przyjacielu, czuje się doskonale, tylko ten dom, w którym mieszka, rozpada się zupełnie. Czas i jego działanie nadwyreżyły go mocno i tak mi się zdaje, że Karol będzie musiał wkrótce wyprowadzić się z niego... Ale Karol sam czuje się, dzięki Bogu, bardzo dobrze!”

Marcin Luter w jednym z kazań próbował to przemienienie wyjaśnić następująco: „Gdy widzisz rolnika, który idzie przez pole i sięga raz za razem do worka z nasionami i rozrzuca i wysiewa, to masz piękny obraz jak Bóg wzbudzi zmarłych. On ma na szyi worek pełen ziaren, to jesteśmy my, ludzie, tak wielu przyszło na ziemię od Adama aż do dnia zmartwychwstania. Wszyscy są składani do ziemi, stroją się w ziemi. Nie powinno się mówić: pogrzebany, lecz wysiany i zasadzony. Tak mówi Bóg, dlatego i my powinniśmy się nauczyć tak mówić. Wtedy nie będziemy stawiali niepocieszeni nad grobami. Wtedy nasze cmentarze zobaczymy jako Boży zasiew, który czeka na dzień Pana, w którym stanie się cud przemienienia, kiedy to, co skażone przyoblecze się w to, co nieskażone, a to co śmiertelne przyoblecze się w nieśmiertelność”.

Tam gdzie Bóg wypowiada wobec naszego ziemskiego życia swoje boskie nie, tam wypowiada równocześnie swoje boskie tak dla życia wiecznego. Gdy patrzymy na śmierć od strony naszego ziemskiego życia widzimy tylko martwe pole, ziemię cmentarną z grobami, ale gdy opieramy się na obietnicach Bożych, wtedy widzimy Boży zasiew. W śmierci mamy do czynienia z Bogiem, który potrafi zniszczyć i na nowo stworzyć. Wyznawała tak Anna, matka Samuela: „Pan zdaje śmierć i przywraca do życia. Poniża ale i wywyższa”. Dlatego weseliło się jej serce w Panu.

Otrzymał mi małą wskazówkę o tym, co będzie, co się stanie, jakimi my będziemy po śmierci. Niech ta wskazówka sprawi, że śmiało za ap. Pawłem zawołamy: „Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwo! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest o śmierci żądło twoje?” Amen.

bp Marian Niemiec